Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach (już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, czwartek 1 kwietnia 1926 r. | Nr. 87.

Rozchmurzyło się...

Prowizorjuum będzie na czas!...

SEJM PRZY PRACY.

W dniu 29 b. m. Rada Ministrów, finalizując kilkodniowe

rokowania międzypartyjne,

uchwaliła i w następstwie natychmiast przedłożyła Sejmowi projekt ustawy

o prowizorjum budżetowem

na m-c kwiecień r b.

Izba przyjęła projekt w czytaniu pierwszem, poczem odesłała go do Komisji Budżetowej do szczegółowego rozpatrzenia. Przeciw prowizorjum, akcentując w ten sposób

opozycyjne wobec rządu stanowisko,

głosowali: Wyzwoleńcy, bryłodąbszczycy no i oczywiście — zawodowi nieprzyjaciele wszelkiej ugody, ładu, rozsądku, budżetu i państwa polskiego — komuniści...

W głównym punkcie prowizorjum przewiduje, że urzędnicy do 11 kategorji włącznie

otrzymają pobory marcowe

jako zaliczkę, poczem w najbliższych dniach kwietnia będzie im wypłacona reszta do poziomu grudniowego. Urzędnicy od X kat. do I otrzymają pobory

tylko w wysokości marcowej.

•

P. P. S. „ratyfikuje“...

W godzinach wieczorowych zebrał się Klub Parlam. P. P. S., który po sprawozdaniu ministra Barlickiego i

po dłuższej dyskusji większością głosów

przyjął „do wiadomości“ zawarty kompromis o prowizorjum.

Jak się pracuje dla wojska

mówił o tem Sejm

Poza pierwszem czytaniem ustawy o prowizorjum kwietniowem, Sejm na posiedzeniu w dn. 29 b. m. omawiał stosunki, panujące w wytwórniach wojskowych.

Referował p. Kościałkowski (Klub Pracy). Mówca przedstawił

stan wytwórni wojskowych,

któremi kieruje Centralny Zarząd Wytwórni Wojsk. Stan ten jest b. niski, a rozwojowi tych wytwórni stoją na przeszkodzie w dużej mierze ich statuty. Następnie p. Kościałkowski

poddał wyczerpującej krytyce umowy,

zawarte przez rząd z fabrykami prywatnemi, jak Starachowice, Pocisk, Frankopol, któr- to umowy narażają skarb państwa na olbrzymie straty.

Przedstawiciel M. S. Wojsk., gen. Konarzewski, udzielił kilku wyjaśnień w tej sprawie zaznaczając, iż obecnie opracowywany jest

nowy statut C. Z. W. W.

Ministerstwo powołało specjalne komisje dla zbadania kompleksu umów z fabrykami prywatnemi.

Izba przyjęła wniosek o odesłanie rezolucji komisyjnych

z powrotem do komisji

wojskowej dla uzgodnienia formalnych wątpliwości.

Pozatem Sejm załatwił w 2 i 3 czytaniu szereg drobniejszych ustaw.

Dziś odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie przed świętami, na którem ma być przyjęte prowizorjum budżetowe w 2 i 3 czytaniu.

Anglja wobec reorganizacji Ligi

Bez zobowiązań — ale dla dobra pokoju

i wogóle — bez pośpiechu

LONDYN, 29.3 (PAT). Baldwin w Izbie gmin oświadczył, iż rząd

nie zamianował jeszcze przedstawiciela

angielskiego do komisji, która ma za zadanie zbadanie sprawy możliwych zmian w statucie Rady Ligi Narodów. Rząd Angielski — mówił premjer — weźmie udział w tej komisji, wolny od jakichkolwiek zobowiązań i podejmie

wysiłki w celu zapewnienia porozumienia

pomiędzy członkami komisji, szukając takich podstaw rozstrzygnięcia sprawy, które będą mu się wydawały najodpowiedniejszemi

dla interesów Ligi oraz konsolidacji pokoju.

Baldwin dodał, iż rząd nie przygotował żadnych instrukcji dla swego ewentualnego delegata do tej komisji.

Przeciw zmniejszaniu płac!

Wiec pracowników wodociągów i kanalizacji miejskich

We wtorek, dna 30 b. m., o godz. 7 wieczorem, w domu Z. Z. P. przy ul. Aleji Jerozolimskiej, Nr. 101, odbędzie się wiec pracowników wodociągów i kanalizacji miejskiej.

Wiec zwołany jest z tego powodu, że dyrekcja wodociągów i kanalizacji zamierza utrzymać i ustalić zmniejszone

tymczasowe płace z dnia 1-go stycznia,

a równocześnie zamierza znieść zupełnie stosowanie wskaźnika drożyźnianego.

Wiec zwołany jest przez Związek pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P.

Woźni szkolni przeciw redukcjom

Wiec woźnych szkolnych

We wtorek, dnia 30 b. m., o godz. 6 wiecz., odbędzie się w domu Z. Z. P., przy ul. Aleje Jerozolimskie 101, wiec woźnych wydziału IX magistratu m. Warszawy.

Na porządku dziennym są sprawy

redukcji woźnych szkolnych i czasu i rozkładu pracy w poszczególnych szkołach.

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.90 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.90

RYNEK TOWAROWY.

Na rynku zbożowym w dalszym ciągu niema żadnej podaży żyta. W sobotę i niedzielę giełdy nie było, lecz poza giełdą niedokonano ani jednej tranzakcji. Przenica utrzymuje się w cenie 40 do 41 zł. za kwintal franco Warszawa, przy bardzo słabym popycie. Jeśli w sprawie podaży żyta nie zainterwenjują właściwe czynniki, należy się spodziewać zwyżki cen.

Na rynku jajczarskim zebrały się duże zapasy w składach hurtowych. Zbyt jest minimalny. W dalszym ciągu wykupują wobec tego jaja handlarze zagraniczni, płacąc minimalne ceny. Na rynku wewnętrznym należy się przy takiej konjunkturze spodziewać znacznego spaku cen. W dniu wczorajszym cena teoretyczna wynosiła około 170 zł. za jedną skrzynię 1440 szt (w hurcie).

Na rynku węglowym bez zmiany. przybywa do Warszawy około 80 wagonów dziennie, co pozwala utrzymać cenę węgla na jednakowym poziomie.

Oddajcie zagrabione!

Lud polski domaga się od Sowietów zwrotu oszczędności i wkładów

Sowiety zwracają: kopiejkę za sto rubli!

W Nr. 76 „Głosu Codziennego“ podaliśmy pierwsze rewelacje o stanie rozrachunku między Polską i Sowietami z tytułu byłych rosyjskich Kas Oszczędności i innych sum, wywiezionych z Polsik przez moskali.

Chodzi tutaj o olbrzymią sumę

243 miljonów rubli w złocie.

krwawicy oszczędnościowej polskiego ludu, wywiezionej w latach wojny przez Rosję carską a zatrzymywanych obecnie

wbrew Traktatowi Ryskiemu

przez bolszewików.

Pisaliśmy już, że mimo największych ustępstw polskich i ułatwień z naszej strony, od roku 1921 do końca 1922 r. sprawa

z powodu bezczelnych krętactw delegacji sowieckiej

nie posunęła się ani o krok.

Ale idźmy dalej...

W lutym 1923 Delegacja Sowiecka dała wreszcie znak życia. Po półrocznem milczeniu proponuje ona mianowicie

tytułem awansu

sumę, równowartą mniej więcej 60 tysiącom rubli... Żadnych dalszych propozycyj nie wysuwa, rozmów nie prowadzi

Delegacja polska odrzuca propozycję,

domagając się ułożenia całkowitego planu spłat.

W międzyczasie delegacja sowiecka ciągle się zmienia. Zamiast zbolszewiczałego „księcia“ Oboleńskiego

zjawia się prof. Pergament...

Rokowania się wloką beznadziejnie. Bolszewicy domagają się dowodów, choć wiedzą doskonale, że

dowody są w Rosji,

wywiezione i niezwrócone, mimo żądań polskich.

Ubocznie delegacja polska dochodzi nareszcie (sierpień 1923 r.) do określenia

należności z innych tytułów

w wysokości 24 miljonów rubli i suma ta jednak również wypłacona nie została...

Sowiecka komisja

znów się dokompletuje.

Do stycznia 1924 r. pracują wobec tego jedynie podkomisje. Marka spada, kłopoty ludności polskiej rosną, a sowieccy dygnitarze znaku życia o sobie nie dają...

W podkomisjach strona polska doprowadza do końca stycznia 1924 r. do tego, że zgłasza

łączne pretensje na sumę 243 miljonów rubli.

Milczenie po stronie sowieckiej...

A prawda: przecież prof. Pergament jest nieobecny!...

Wreszcie: bomba pęka!

Cynizm sowiecki ujawnia się w całej nagości. Chłopi i robotnicy polscy, słuchajcie!...

Poselstwo sowieckie

uznaje te pretensje!

O, nawet prawie bez protokułu, bez sprawdzania,

bez targów.

Uznaje i ... proponuje spłacenie tego sumą...

1190 dolarów.

A więc za 243 miljony rubli, wpłaconych ongiś przez polaków w pełnowartościowej walucie, potem zrabowanych przez rząd carski — sowiety chcą dać

około 2400 rubli.

Jedną dziesięciotysięczną!

Kopiejkę za sto rubli!

(c. d. n.)

Przypominamy

że dla uniknięcia zwłoki lub przerwy w dostawie „Głosu Codziennego“ od 1-go kwietnia należy niezwłocznie wnieść opłatę za następny okres do Administracji, do któregokolwiek Urzędu Pocztowego lub do P. K. O. na konto Nr. 12.166

Co myślisz o tem, Narodzie Polski?

Przed wyborami posłowie się zwykle kręcą na swych fotelach.

Gdy zbliża się moment złożenia rachunku z włodarstwa, wyspowiadania się przed wyborcą z prac, zasług, czynów i wyników — posłów oblatuje trwoga. Drżą na ciele i duszy, niepewni wyniku tej konfrontacji, niepewni, czy w następnym sejmie dane im będzie użytkować nowych pięć lat tytułu, pozycji, korzyści i... djet.

To też w okresie przedwyborczym poseł ciałem tylko szwenda się po kuluarach i sali sejmowej. Myśl jego, duch, tęsknota, uwaga cała biegnie poza okna gmachu sejmowego, w świat — między wyborców...

Jak ich sobie znowu ująć, jak ich znów zjednać, ugłaskać, skaptować? Jak do nich przemówić, jakie hasła, postulaty, żądania, wnioski wysuwać, aby te masy, te obce, nieznane, ironicznie uśmiechnięte, zagadkowo tajemnicze masy wyborcze zdobyć?

Dręczy się taki poseł! Zapracowywuje się taki klub sejmowy! Wydziera się na cały głos prasa partyjna!

Aby zdążyć! Aby ubiedz innych! Aby olśnić i pociągnąć!...

•

Jesteśmy właśnie podobno w takim przedwyborczym okresie.

Za kwartał — czy za rok — to wszystko jedno. Po sali sejmowej, pod wysokim stropem latają chyże, zwinne, śmigłe „jaskółki przedwyborcze". Latają nad stroskanemi głowami „wybrańców ludu", latają w dzień i w nocy.

Za rok — czy za kwartał?

Tego pozytywnie nikt nie wie. Ale czują wszyscy, że ma się ku końcowi sielanka sejmu r. 1922. Na drzwiach wchodowych tego gmachu wypala już gorący wiew nastrojów społecznych groźne: Mane — Tekel — Fares. Rysują się ściany i zręby pod ciosami huraganowych pytań:

Coście robili i coście — zrobili?

W ogniu nastrojów społecznych kręcą się tedy salamandry poselskie.

Gotowi są rozpętać burze namiętności, rzucić wszystko na hazard demagogji, licytować się in plus aż do bankructwa państwa.

Aby zdążyć! Aby ubiedz innych! Aby olśnić, pociągnąć!

•

Koalicja mogłaby być hamulcem na te żywioły przedwyborczych namiętności. Mogłaby stępić ostrza agitacyjnych nożów, lancetów i kos! Mogłaby ponad gorączkową, febraiczną orgją łowienia mandatów wynieść dobro i interes państwa...

Interes, który jak na łożu męki, cierpieć będzie pod batogami propagandy partyjnej. Dobro, które rozdzierać będą stronnictwa i ludzie w opętańczym wyścigu do mety fotelu poselskiego.

Z tego punktu widzenia mało kto patrzy na walory rządu koalicji polskich stronnictw sejmowych. Owszem — wręcz przeciwnie — rozbiegane kłusaki P. P. S. chcą wyłamać, wyrwać się — na swobodę!...

Pcha do tego rzekomo nastrój mas! Fałsz!

Dajmy masom skonsolidowaną, twórczą pracę rządu, dajmy troskę rzeczową o urzędnika i bezrobotnego, dajmy wysiłek sanacji skarbu, ożywienie przemysłu, spokój w kraju i porządek — a masy będą się dopominać trwałości rządu, który łagodzi i łagodzić może...

Jest to apel do dwu skrajnych skrzydeł koalicji: P. P. S. i Z. L. N.

Jeśli nie zmieszczą się w kompromisie — to zaleją nas fale przedwyborczej demagogji. Pójdzie zalew na całą Polskę i zamiast do pracy — weźmiemy się do kłonic i kubłów pomyj... Zaczniemy „robić wybory", gdy skarb i państwo będą niszczone przez przypadki.

Co myślisz o tem, Narodzie Polski?!...

Ministerstwu Oświaty pod rozwagę

Pogłoski o konieczności zamknięcia pracowni na Politechnice

Od kilku dni kolportowana jest na Politechnice warszawskiej wiadomość

o konieczności zamknięcia

kilku pracowni — i laboratorjów z powodu

wyczerpania się kredytów

i braku odpowiednich funduszów.

Wiadomość ta

napawa poważną troską

ogół studentów, a wprost

przeraża posiadających już absolutorjum

i zajętych odrabianiem pracy dyplomowej.

Zamknięcie pracowni grozi im

możliwością nieukończenia studjów

we właściwym czasie, co dla ludzi, który w większości swej stracili już

kilka lat przez wojnę

jest zasadniczą kwestją życiową.

Czy p. minister oświaty nie mógłby tej palącej, i nie tylko z uwagi na interesy studjujących ważnej sprawie zaradzić?

Co inni piszą?

JAK BYŁO? JAK POWINNO BYŁO BYĆ?

Że w rządzie „zespołowym", koalicyjno - koncentracyjnym, wielopartyjnym, zeszywanym z różnych łatek i szmatek, mogą zachodzić rozdźwięki, to nie dziw! To się w najporządniejszych rodzinach zdarza...

Cała rzecz w tem, jak się takie rozdźwięki rozstrzyga i reguluje? Jeśli prędko i rozsądnie — niema biedy; jeśli ślamazarnie, kulawo, rozwlekle, bez linji, kośćca i charakteru — to jest bieda...

Jakże to było w rządzie pana Skrzyńskiego w ostatnich paru dniach?...

P. P. S., która nie może przeboleć, że w pamiętną noc jesienną 20 na 21 listopada r. ub. jej cnota marksowska została... nieco naruszona, postanowiła „zamarkować" swój zawodowy opozycjonizm. Huku — puku! Huku — stuku! Sam Daszyński strzelał z... łuku!...

A było to tak!

„Warszawianka" przypomina, że

> już u kolebki obecnego Rządu, w czasie przesilenia listopadowego, przypisała sobie P. P. S. wpływ na jego powstanie bardziej rozstrzygający niż inne stronnictwa. Wszakże to P. P. S. powiedziała, że nie może powstać Rząd ani p. Plucińskiego ani p. Witosa ani p. Rataja ani p. Raczkiewicza ale tylko i wyłącznie p. Skrzyńskiego i to bez jen. Sikorskiego w jego składzie i istotnie po wszelakich kołowaniach wróciło się do p Skrzyńskiego.

Obecnie zaś nie bez kozery „Kurjer Poranny" instyguje, że

> nienaturalny związek musi się nieuchronnie rozerwać i punkt ciężkości władzy przesunąć się na jedną lub drugą stronę. Kwartał tego związku był straconym okresem czasu dla najwyższych interesów państwa.

Jak wtajemniczonym wiadomo, istotnie poseł Daszyński zdąża do rozbicia koalicji i do „wyjaśnienia sytuacji", przyczem idzie tu ręka w rękę z posłami Moraczewskim i Jaworowskim, którzy znów, jak wiadomo... No, ale na to wszystko przyjdzie może właściwy czas...

Tymczasem odnotujmy tylko, że „Kurjer Polski" przyłapuje sejmowych mąciwodów na fatalnym grzechu lęków przedwyborczych:

> Niewątpliwie walka o równowagę budżetu weszła już u nas w orbitę przedwyborczych nastrojów i tem się tłumaczy chęć wycofania się pewnych stronnictw za wszelką cenę z koalicji. Z tego punktu widzenia oceniając sytuację, przypuszczać należy, że po świętach, nastąpi przesilenie definitywne, dla którego jakieś przyczyny się łatwo znajdą.

A jak być powinno?...

Odnosimy wrażenie, że bądź co bądź, nie tak, jak to podsuwa Kurjer Poranny. Juścić pewnie: gdyby doszło do jaskrawych przesunięć, do ostrych walk i konfliktów przy rządach jedno stronnych, to pewne „możliwości" stałyby się może bardziej realne...

No, ale demokracja musi się bronić na swoich szańcach; musi podtrzymywać zasadę parlamentaryzmu, musi trwać... Drogą do tego w trudnych chwilach obecnych byłaby właśnie uczciwa konsolidacja koalicji parlamentarnej, oparta na dobrej woli, lojalności międzypartyjnej i wysiłku twórczym...

Musi o to ktoś dbać.

> Zrównoważenie budżetu staje się jednym z najważniejszych momentów naszej cywilnej walki o niepodległość. W takiej chwili szef rządu nie może się dyskretnie usuwać w cień, lecz winien w czysto politycznej sprawie, jaką jest zrównoważenie budżetu zająć wyraźne stanowisko.

Tak pisze p. Rykten w „**Kurjerze Warszawskim**".

Uwaga słuszna! P. Skrzyński zbyt długo tolerował „namysły" i rozmysły P. P. S-u. Po czterech miesiącach pp. socjaliści wiedzieli, co i jak jest. Trzy dni zwłoki w kompromisie były zbędnym prezentem dla przedwyborczych prób tego stronnictwa...

A—mol.

LIST Z PARYŻA

„Kto jest odpowiedzialny za fiasco Genewskie?"

(Korespondencja własna „Głosu Codziennego".)

Paryż, 26 marca.

Pod powyższym tytułem ukazał się w brukselskim „Le Peuple",

urzędowym organie belgijskiej partji socjalistycznej,

artykuł dość niepokojący.

„Kto winien? Nie Niemcy oczy wiście, które wykonały literalnie ich część kontraktu z Locarna. Nie Szwecja, która dała wspaniały dowód swej wierności dla najlepszych zasad Ligi Narodów oraz swej abnegacji narodowej. Nie Vandervelde, który do ostat niej chwili próbował odsunąć szkodliwe skutki błędów, popełnionych przez innych.

„Winien jest przedewszystkiem Briand, który pozwolił się manewrować przez opinję nacjonalistyczną swego kraju, wchodząc

na fałszywą drogę polskiego żądania.

Winien jest Chamberlain, który dał tajne przyrzeczenie Polsce i Hiszpanji, nie troszcząc się o opinję publiczną własnego kraju. Winien jest Mussolini, który widocznie zachęcał Brazylję do odegrania jej grotiskowej roli, a którego prasa półurzędowa nie powstrzymuje się teraz od wybuchów radości

z powodu odłożenia wejścia Niemiec do Ligi,

oraz z powodu zadania śmiertelnego ciosu duchowi Locarna...

Jeśli zważymy, że „Le Peuple" jest organem partji p. Vandervelde'go, jeśli przypomnimy sobie, że p. Vandervelde jest przywódcą belgijsikch socjalistów, to z trudem można oprzeć się wrażeniu, że

artykuł ten jest inspirowany

W Genewie mieliśmy sposobność przyglądania się zbliska akcji p. Vandervelde'go Nigdy nie zobowiązywał się on do popierania naszej kandydatury do miejsca stałego w Radzie Ligi, ale lojalnie

bronił głównego postulatu polityki polskiej,

a mianowicie jednoczesnego wejścia Polski i Niemec do Rady. Jeśl jego wysiłki — nietylko jego zresztą — się nie powiodły, to odpowiedzialność za to nie spada ani na p. Briand'a, ani na sir'a Austena Chamberlain'a, ani na p. Mussolini'ego, ale na Prezydenta Brazylji, p. Artura Bernardes'a.

Nie chodzi nam o to, aby organ brukselski wymyślał za to Brazylji, ale

dlaczego idzie na rękę tezom niemieckim

i dlaczego podważa sytuację pp. Briand'a i Chamberlain'a?

Sir'a Austen Chamberlain'a p. Lloyd George nietylko nie obalił ale jeszcze go wzmocnił. Atoli prasa niemiecka bardzo cierpko komentowała mowę brytańskiego ministra spraw zagranicznych w Izbie Gmin, próbując mu wykazać, że jednak

powziął on pewne zobowiązania wobec Polski.

Organ p. Vandervelde'go o tem wiedzieć powinien.

K. Smogorzewski.

Nasi przemysłowcy nie wiedzą, gdzie szukać rynków zbytu

Najgorzej na tem wychodzi robotnik

Wywiad „Głosu Codziennego" z posłem polskim w Belgradzie p. Okęckim

Korzystając z bytności w Warszawie posła i ministra pełnomocnego w Belgradzie, wysłannik „Głosu Codziennego" zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Jak określić obecne stosunki polsko - jugosłowiańskie?

— Obecne stosunki Polski i Jugosławj są jaknajlepsze. Nie mamy

żadnych punktów spornych.

Politykę Królestwa S. H. S. zarówno jak politykę Polski przenikają dążenia pokojowe i

w tym duchu Jugosławja pracuje

na terenie Bałkanów i innych otaczających ją sąsiadów.

— Jaką Pan Minister widzi drogę kształtowania się stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Jugosławją w najbliższej przyszłości?

— Stosunki ekonomiczne Królestwa S. H. S. i Polski rozwijają się stale, lecz dalekie są jeszcze

od wzajemnego nasycenia

wymianą towarów. Jugosławja ma niewielki stosunkowo przemysł fabryczny i może nabywać od nas wiele towarów, nie mówiąc już o węglu. Polscy eksporterzy mają tu wiele do zrobienia, w czem Poselstwo z gotowością zawsze im

w zakresie swoim pomoże.

Przyjazne stosunki polityczne sprzyjają zawsze rozwojowi wymiany towarów, co znów wzajemnie

wzmacnia węzły polityczne.

— Jakiego Pan Minister jest zdania o ostatnich posunięciach rządu Jugosławji w stosunku do Włoch i państw bałkańskich?

— Ostatnie expose Ministra Ninczicza, opublikowane także i w prasie polskiej, doskonale charakteryzuje politykę Jugosławji do Włoch i państw bałkańskich. Zdecydowane kroki min. Ninczicza inspirowane są przez pragnienie przyczynienia się do pacyfikacji południowo - wschodniej Europy i do wcielenia w tej strefie

„ducha Locarno"

Rząd palcem nie kiwnął, a jednak bezrobocie się zmniejsza

Mimo to, że skarb nie asygnował dotąd pieniędzy na roboty publiczne, ani też nie udzielił pożyczek związkom komunalnym, pod zastaw wpływów podatkowych, w ubiegłym tygodniu dało się zauważyć stopniowe zmniejszanie sie bezrobocia.

W ośrodkach ważniejszych, jak Żyrardów, Włocławek i inne bezrobocie utrzymuje się na dotychczasowym poziomie w mniejszych jednak miastach województwa warszawskiego, uruchomione zostało kilkanaście mniejszych fabryk, które otrzymały drobne kredyty na cele przemysłowe.

Strajk w „Pocisku”

Zlikwidowany dzięki dobrej woli robotników

Na przyszłość Dyrekcja musi dotrzymać swoich zobowiązań

Jak o tem przed kilku dniami donosiliśmy, — zakłady amunicyjne „Pocisk“, skutkiem **niewypłacenia od trzech tygodni płac zarobkowych, — zmuszone zostały w dniu 27 b. m. zawiesić pracę** — gdyż robotnicy ogłosili strajk włoski.

Pomimo oświadczenia dyrekcji, **że niema pieniędzy na wypłatę** wczoraj 29 b. m. wypłacono jednak połowę zaległych należności, resztę **zaś obiecano robotnikom** wypłacić 2 kwietnia. Wobec tego robotnicy natychmiast przystąpili do pracy.

Śród pracowników „Pocisku“ dało sie zauważyć oburzenie, że dyrekcja wypłaca **dopiero pod przymusem strajkowym,** na czem cierpi wytwórczość oraz tracą pracownicy.

Odroczenie terminu płatności daniny lasowej

W niektórych województwach, płatnicy daniny lasowej zwrócili się do władz skarbowych o odroczenie terminu płatności daniny. W odpowiedzi na to władze skarbowe oświadczyły, że uwzględniane będą tylko indywidualne, dostatecznie umotywowane podania, przyczem w tych wypadkach termin płatności daniny lasowej odraczany będzie najdalej do 1 maja r. b.

Wczoraj -- w Teatrze Wielkim „Straszny Dwór“ dla ludzi pracy

Poniedziałek... Dla teatrów pod względem kasowym dzień w tygodniu — najferalniejszy...

A jednak wczoraj w teatrze Wielkim było pełno. Wszystkie miejsca od góry do dołu zajęte. W lożach całe rodziny...

Co się stało? Czemu przypisać ten fakt znamienny? Czy to premjera jakiejś nowej, głośnej w świecie muzycznym opery? Czy występ jakiejś gwiazdy scenicznej? A może jakieś atrakcyjne „ciało baletowe“ o boskich kształtach i lotnej nóżce?

Nic podobnego...

Dawano nasz kochany, poczciwy, stary „Straszny dwór“, ale dzięki sprężystej agitacji Tow. Kultury „Pochodnia“, Związków Z. Z. P. i N. P. R. — ta perła oper Moniuszkowskich zgromadziła tłumy, słuchające ze wzruszeniem cudnych melodyj, płynących ze sceny.

I to wzruszenie, ten nastrój widowni odbił się na nastroju wykonawców, którzy swe role odtworzyli w wyjątkowej podniecie artystycznej, zbierając huczne a zasłużone oklaski.

Wymieńmy tych odtwórców. A więc: pp. Dobosz (Stefan), Michałowski (Zbigniew), Karwowska (Jadwiga), Skonieczna (Hanna), Janowski (Damazy) no i — wszyscy inni, nie wyłączając chórów i baletu.

Dyrygował z zapałem p. Młynarski.

Za piękne widowisko, w imieniu tych, co na niem byli — Bóg zapłać!

—łk—

Koncert Chopinowski

Chopinowi poświęcono ostatni południowy koncert w Filharmonji. Jest to magnes działający z niezachwianą pewnością na te najszersze rzesze, które szukają prawdziwego piękna w muzyce drogą nie zimnych rozumowań, nie na podstawie większego lub mniejszego znawstwa, lecz instynktem duszy, umiejącym oddzielić ziarna natchnienia od nowoczesnej plewy mozolnych wypracowań nierytmiczno-atonalnych. Trzeba widzieć, jak te rzesze umieją słuchać, trzeba wniknąć w ich potrzeby duchowe, zrozumieć głód podnioślejszych wrażeń artystycznych, możliwy do zaspokojenia jedynie na tanich koncertach (na droższe stać jedynie wybranych), aby ocenić całą doniosłość społeczno - kulturalną tego rodzaju koncertów.

Orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego odegrała szereg dzieł Chopinowskich w instrumentacji Głazunowa, Cielewicza i Noskowskiego. I tu, przez doraźne zestawienie, uwydatniła się różnica w ustosunkowaniu się poszczególnych instrumentatorów do genjalnej twórczości Chopina. Podczas, gdy Głazunow i Cielewicz, a zwłaszcza ten pierwszy mistrz barwy orkiestralnej— z całym pietyzmem podjęli tę pracę, starając się, aby ich transpozycja instrumentalna stała jaknajbliżej oryginału, o tyle Noskowski uzupełnił instrumentowane przez siebie dzieła własnemi kontrapunktycznemi komentarzami, a nawet dodatkami (krótki wstęp do preludjum C-moll). Chopin tego rodzaju korektury nie potrzebuje, a nawet nie znosi.

Drugą część koncertu wypełniła całkowicie gra p. Feliksa Szymanowskiego, który z subtelnością, odczuwającego muzę chopinowską artysty odtworzył wiązankę utworów z sonatą b—moll na czele. Utalentowanego pianistę przyjmowano bardzo serdecznie.

Ign. Koss.

Wieści z Górnego Śląska

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.“).

Katowice, 29 marca.

Rozpoczęły się obrady sejmu śląskiego nad budżetem na r. b. Referent komisji budżetowej pos. Janicki uzasadniał poszczególne pozycje budżetowe prosząc o zaakceptowanie go. Budżet woj. zamyka się w dochodach z sumą 54.700 tys. złotych, w rozchodach 54.000 tys. zł.

Wydatki na szkolnictwo i oświatę wynoszą 50 proc. całego budżetu.

Jutro i w dnie następne odbędzie się w sejmie dyskusja na dbudżetem, tak że przed 1 kwietnia budżet zostanie przyjęty w całości. Pozatem sejm postanowił wstrzymać podwyżkę komornego na drugi kwartał r. b.

A co słychać w Banku Polskim?

Walut ubyło — obieg pieniężny wzrósł

Portfel wekslowy — pęcznieje

Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 20 marca wykazuje ubytek walut w wysokości 1.217.556 zł., a wzrost zobowiązań walutowych o 1.303.920 zł. Jednocześnie — obieg biletów bankowych wzrósł o 2.007.100 zł.

Zapas złota kruszcowego zwiększył się o małą sumę 40.519 zł.

Natomiast portfel wekslowy wykazuje dość znaczny wzrost o 4.762.012 zł., co oznaczać może pewne ożywienie w obrotach handlowych i w życiu gospodarczem kraju.

Nowa placówka społeczno-gospodarcza w Wilnie

W najbliższym tygodniu po świątecznym Polskie Zjednoczenie Gospodarcze otwiera Oddział swój w Wilnie. Jest to instytucja społeczno - gospodarcza która ma na celu unormowanie stosunków handlowych w Polsce.

Pierwszy oddział otwarty został w początkach marca r. b. w Bydgoszczy. Między innemi Polskie Zjednoczenie Gospodarcze kładzie obecnie szczególny nacisk na rozwój budownictwa jako podstawowej dziędziny naszego życia gospodarczego.

Koncert „Harfy“

Nieznane dotąd u nas nastrojowe dzieło Th. Dubois „Siedem słów Chrystusa“ zostanie wykonane na wielkoczwartkowym koncercie „Harfy“ w sali Konserwatorjum dn. 1 kwietnia r. b. o g. 8 w. Piękne oratorjum to, na chóry, głosy solowe, fortepian i organy, stale jest wykonywane na Zachodzie. Podniosły styl utworu, utrzymany w charakterze religijnym pozostawia głębokie wrażenie. W wykonaniu oratorjum biorą udział: chór męski „Harfy“, żeński „Oratoryjny“ oraz soliści: art. op. Stanisława Argasińska (sopran), Stanisław Kowalski (tenor), Zygmunt Tokarski (baryton), Stanisław Gizmajer (bas), Helena Zaleska (fortepian), prof. Tomasz Wiechowski (organy). Dyryguje Wacław Lachman. Na wstępie „Harfa“ wykona słynne „Improperia“ Palestriny na dwa chóry.

Poniedziałek ciepły

— Jeżeli dalej utrzyma się wczorajsza ciepłota dnia, to wiosna będzie bardzo ciepła, a lato wietrzne. Tak, przynajmniej sądzą meteorolodzy, których twierdzenia, wprawdzie, nie zawsze się ziszczają...

U OGRODNIKÓW I POMOLOGÓW.

— Jedna z najmilszych instytusyj: Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze — miało wczoraj swe walne zebranie. Zdawano sprawę z ubiegłej działalności propagandystycznej w celu **szerzenia zamiłowania do zieleni i jej kultywowania.**

WŁAŚCICIELE LISTÓW ZASTAWNYCH.

— Właściciele listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, sum hipotecznych i innych obradowali wczoraj **nad obroną swych interesów.** Powzięto szereg uchwał w tym względzie, których wykonanie powierzono Zarządowi Stowarzyszenia.

W Warszawie rozmaicie bywa

TRAGEDJA NA CMENTARZU.

Wczoraj, o godz. 3 po południu na cmentarzu w Czerniakowie na jednym z grobów **napiła się kwasu karbolowego** w celu samobójczym kobieta niewiadomego nazwiska około lat 20.

Mimo usilnych zabiegów lekarza Pogotowia, desperatkę **nie zdołano przywrócić do przytomności** i, po udzieleniu pomocy, przewieziono o szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

UWAŻAJCIE Z TRAMWAJAMI.

Na rogu ul. Smoczej i Nowolipia 23 - letnia Ewa Zalcowa, freblanka (Kupiecka nr. 5), wskakując do będącego już w biegu tramwaju linji „O“ upadła i **dostała się pod przyczepny wagon.** Lekarz Pogotowia stwierdził **zgniecenie stopy lewej nogi** i, po opatrunku, przewiózł poszwankowaną **w stanie ciężkim** do szpitala na Czystem.

5.000 ZŁ. — PRZEZ PODKOP.

Przy ul. Nalewki nr. 33, **za pomocą podkopu** z piwnicy, dostali się złodzieje do składu towarów bławatnych p. f. „Weintraub i Telhendler“, skąd **skradli 360 metrów bostonu** wartości 5.000 zł.

Z BOISK SPORTOWYCH.

W dniu 28 b. m. odbyło się walne zgromadzenie delegatów Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Ze sprawozdania zarządu stwierdzono, że do Związku należy 73 towarzystwa, zaś w roku 1925 przybyło nowych towarzystw 31. Związek ma zamiar w ciągu roku 1926 zorganizować około setki nowych klubów i towarzystw kolarskich.

Między innemi sprawami porządku dziennego wpłynęła rezygnacja dotychczasowego zasużonego prezesa związku, p. Bodalskiego, którego walne zgromadzenie wybrało, w dowód uznania zasług położonych na polu kolarstwa polskiego honorowym członkiem Związku. Funkcję prezesa objął czasowo aż do chwili zwołania drugiego nadzwyczajnego walnego zgromadzena p. inż. Pawiński, dotychczasowy viceprezes.

Dnia 30 b. m. odbędzie się na boisku R. K. S. Skra — o godz. 15.30 mecz Polonia I — Barkochba.

W Wilnie, głównie z uwagi na niesprzyjającą pogodę, sezon piłki nożnej i wogóle sportowy — jeszcze się nie rozpoczął, a rozgrywki o mistrzostwa naznaczone zostały na kwiecień.

W Lublinie mistrzostwa klasy A. rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę. W rozgrywkach klasy A bierze udział 6 klubów: Lublinianka, W.K.S. Lublin, W.K.S. Zaomść, W.K.S. Kowel, Halerczyk, A.Z.S. Lublin. Zakończenie mistrzostw dnia 4 lipca.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU WARSZAWSKIM.

Wyniki walk wczorajszych:

1) Grueneisen zwycięża Solara w 5 i pół minuty.
2) Thomson — Brylla w 23 min.
3) Lombayer — Karscha w 15 i pół m.
4) Garkowienko — Kawana w 47 min.

Dzisiaj walczą:

1) Lobmayer — Thomson.
2) Varga — Solar
3) Brylla — Wildman.
4) Pinecki — Kawan.

Przed odpowiedzialnością karną pod skrzydła interpelacji poselskiej

Pan poseł Tabor uzdrawia stosunki toruńskie. — Łobuzerska robota. — Strzały z za płotu. — Wara od organów wymiaru sprawiedliwości. — Prywata pod płaszczykiem dobra publicznego. — Hucznie i wesoło. — Niedyskretna Dyrekcja Pom. Stowarzysz. Rolniczego — Przed prokuratorem do Kocborowa. — Złośliwa żona! — Zemsta z Bogiem lub mimo Boga! — Paszkwile i oszczercze donosy. — Ratuj Jasiu!... — Primadonna bruku toruńskiego klasycznym świadkiem. — „Drobiazgi", o których w Warszawie się nie mówi. — Interpelacja do wszystkich ministrów i każdego z osobna. — W Toruniu postrach. — Uczta szakali. — Chochlik. — Przeniesienia i nominacje. — Pies pana prokuratora. — Pełne zaufanie do organów wymiaru sprawiedliwości. — „Sprawy polskie". — Nie kraść! — Zbyteczna opieka Stronnictwa Chłopskiego.

Ze zdziwieniem dowiedzą się nasi Czytelnicy, że aż pan **poseł Tabor ze Stronnictwa Chłopskiego** zainteresował się, zapewne w imię dobra publicznego stosunkami toruńskiemi i wniósł interpelację sejmową do wszystkich prawie pp. ministrów Rzplitej.

Interpelacja ta — jak podaje telegram własny „Słowa Pomorskiego" — opiera się na... **procesie rozwodowym** niejakiego Babiucha, dobrze znanego na bruku toruńskim, który mu wytoczyła żona (Niewdzięczna! — przyp. zecera) i wymienia kilka nazwisk ludzi, zajmujących poważne stanowiska w Toruniu.

Nazwiska tych ludzi podaje do publicznej wiadomości telegram własny „Słowa Pom." z jasno zrozumiałych przyczyn dla każdego, kto zna stosunki toruńskie, czyniąc widocznie zadość niepohamowanej nigdy potrzebie serca, o ile chodzi o pewne osoby.

Dla ilustracji całej sprawy musimy tu podnieść, że już na kilka tygodni przed wniesieniem tej poważnej interpelacji pana posła Tabora różni ludzie rozpowszechniali po Toruniu ohydny i banalny paszkwil, jako rzekomą treść interpelacji, szarpiąc w ten nieuczciwy i łobuzerski sposób cześć ludzi, cieszących się powszechnym szacunkiem, a nawet tych, którzy z Babiuchem względnie jego procesami **nic wspólnego nie mieli.**

Kto rozrzucał ten paszkil i dla jakich celów — wolimy narazie przemilczeć. W każdym razie musimy zaznaczyć, że nie tędy droga do załatwienia osobistych porachunków, wypływających z chęci zemsty lub z nienawiści partyjnej.

Chowanie się za człowieka, który interpelacją poselską chce bronić się przed odpowiedzialnością karną i strzelanie z za płotu do ludzi sobie niewygodnych uważamy **za rzecz wysoce nieuczciwą,** którą można wytłómaczyć chyba tylko **powojennem zdziczeniem** metod walki i ogólnem obniżeniem etyki nawet u tych jednostek, które już z tytułu swego urzędu na straży tej etyki stać powinny.

Faktów takich obserwujemy bardzo dużo w codziennem życiu, szczególnie na Pomorzu, gdzie złośliwie puszczona plotka przez ukrywającego się oszczercę wyolbrzymia się **do potwornych brodni i obdziera niewinnych ludzi z czci i honoru.**

Byliśmy i jesteśmy świadkami, że można w Polsce bezkarnie obrzucać błotem ludzi stojących **na najwyższych stanowiskach publicznych,** szarpać ich cześć i honor mieszać w bagno prywatnych spraw i intryg — byle tylko swego celu dopiąć.

Jest jednak jedna władza, której autorytetu **nie wolno podrywać** w sposób lekkomyślny, a to w interesie **całego społeczeństwa,** do której zaufania ogółu **nie wolno podkopywać pod żadnym warunkiem;** władza ta **musi pozostać poza nawiasem walk partyjnych i intryg osobistych** — to organa wymiaru sprawiedliwości, ten podstawowy czynnik praworządności Państwa.

Rozumiemy dobrze, że tonący chwyta się brzytwy, i dla niego każda droga jest dobra i prowadzi do celu, byle utrzymać się na powierzchni, ale ludzie zajmujący stanowiska oparte na **zaufaniu ogółu** nie powinni bezkrytycznie na podstawie informacji ludzi stojących w sprzeczności z kodeksem karnym i ich notorycznych świadków dać się porwać **osobistym** stosunkom do nadużycia swego stanowiska i wpływu.

Sprawami karnemi p. Babiucha i jego procesem rozwodowym nie zajmowalibyśmy się więcej poza stwierdzeniem faktu, że Babiuch został aresztowanym z nakazu Izby karnej Sądu Okręgowego w Toruniu pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszustwa, fałszowania ksiąg handlowych i kwitów na szkodę Pom. Stowarzyszenia Rolniczego oraz **zbrodni zgwałcenia i to w kilku wypadkach,** gdyby właśnie nie interpelacja posła Tabora, która wniesiona w dwa dni po wydanym nakazie aresztowania, nadaje całej sprawie **zasadnicze znaczenie.**

Z tych pobudek uważamy za wskazane zająć się bliżej osobą Babiucha i w związku z nim pozostającem podłożem interpelacji, uzdrowiciela stosunków toruńskich — członka Stronnictwa Chłopskiego, pana posła Tabora.

Po zaciągnięciu szczegółowych informacji u źródła postaramy się sprawę **należycie wyświetlić,** by przez pozostawienie szkodliwych domyślników i niedomówień nie wytwarzać w opinji publicznej **fałszywego obrazu,** który mógłby podawać w wątpliwość **nieskazitelność** ludzi, rozmyślnie i celowo w błoto spraw Babiucha wmieszanych.

Hucznie i wesoło bawił się Babiuch od szeregu lat na bruku toruńskim w towarzystwie różnych wesołych kompanów płci obojga i był dobrze znanym gościem we wszystkich prawie pierwszo- i trzeciorzędnych lokalach publicznych.

Łatwe zarobki przy dostawach rządowych dla okupantów pozwoliły Babiuchowi na zebranie dość **znacznego kapitału,** a i spółka węglowa, założona w Toruniu przynosiła mu dość **pokaźne dochody.**

Ponieważ Babiuch jednak zdradzał **niepohamowany pociąg do suwerenów (Baczewskiego),** więc stosunki majątkowe znacznie się **pogorszyły,** tak, że trzeba było objąć **skromną posadę kierownika filji Pom. Stow. Rol. w Tczewie.**

Naturalnie, że **pensja nie wystarczała na pokrycie** stopy życia Babiucha, więc z jasno zrozumiałych przyczyn zaszły pewne **„niedokładności" w kasie, w magazynach i księgach.**

Ciekawa a niedyskretna Dyrekcja Stowarzyszenia, dbająca troskliwie i los instytucji publicznej **zarządziła nagłą rewizję,** w toku której **Babiuch nagle zachorował,** a potem swojemi spostrzeżeniami podzieliła się z notorycznym wrogiem Babiucha — p. prokuratorem.

Babiuch nie chcąc widocznie zetknąć się z p. prokuratorem, **oddał się dobrowolnie do zakładu dla umysłowo chorych w Kocborowie,** sądząc — zresztą zupełnie słusznie — że lepiej będzie przebywać pod opieką troskliwych lekarzy, aniżeli stanąć wobec niegrzecznych i niekulturalnych w pewnych wypadkach prokuratorów.

I tak cała sprawa, mimo złośliwej niedyskrecji Pom. Stow. Rol. **spoczywała przez pół roku** i byłaby długo jeszcze leżała w zaciszu aktów prokuratury, tembardziej, że Babiuch po opuszczeniu zakładu **zniknął bez śladu z Pomorza,** gdyby nie jego nagły powrót do Torunia w grudniu 1925 r., spowodowany **„złośliwością" żony,** która nareszcie chciała się **uwolnić od dozgonnego towarzystwa — „czułego"** małżonka i opiekuna.

Nie chcemy mieszać się do stosunków domowych względnie sprawy rozwodowej Babiucha, wyręczył nas zresztą w tym kierunku pan poseł Tabor. Uważamy jednak za właściwe zaznaczyć (co jest publiczną tajemnicą), że znany powszechnie i poważny adwokat Michałek, do którego p. Babiuchowa już poprzeprzdnio zwróciła się o przeprowadzenie procesu rozwodowego, posiada **cenny materjał dowodowy, nadający się do napisania romansu kryminalnego.**

Jak wynika z leżącego na naszym biurku **świadectwa lekarskiego,** które coś mówi o nieobliczalnem postępowaniu wobec swej żony, o chorobliwych urojeniach, o podejrzliwości a nawet o **„czynnej brutalności",** p Babiuchowej przebrała się widocznie miarka i po raz drugi wniosła skargę rozwodową.

Zemstę z Bogiem lub mimo Boga poprzysiągł sobie Babiuch i to nietylko w stosunku do swej żony, ale także wobec ludzi, którzy nieszczęśliwej kobiecie służyli radą czy pomocą, a nawet przeciw świadkom, którzy przypadkowo zostali wplątani w krąg spraw Babiucha.

Po kawiarniach i restauracjach w Toruniu **zaczyna być głośno od najordynarniejszych wyzwisk, pogróżek i awantur,** robionych świadkom p. Babiuchowej.

Sypią się jak z rogu obfitości **paszkwile i oszczercze donosy** do wszystkich władz w Toruniu, policji i prokuratury.

I tak „bawiono" się przez dłuższy czas kosztem ludzi, Bogu ducha winnych, aż nareszcie zaczynają wpływać do p. prokuratora różne **doniesienia karne o sprzeniewierzenie, oszustwo, zgwałcenie itp. „drobnostki",** jak te czyny sam Babiuch kwalifikował.

Mówią, że p. prokurator był innego zdania i aczkolwiek nie bardzo rychliwie, to jednak w końcu, po upływie szeregu miesięcy, zainteresował się temi „drobnostkami".

Idą „kawałki urzędowe" do wszystkich prawie dzielnic Rzeczypospplitej i tak powoli zbiera się materjał dla „niegrzecznego" p. prokuratora, który bez potrzeby zaczyna coraz więcej interesować się „sprawą rozwodą" (chyba z Pom. Stow. Rolniczem! — przyp. zecera) p. Babiucha.

Ponieważ w Toruniu robi się **coraz goręcej,** a Babiuch **otrzymuje anonim, przestrzegający go przed aresztowaniem** (który, jak złośliwi twierdzą, sam sobie napisał), wywołując na kilka tygodni naprzód zupełnie niepotrzebnie wilka z lasu, jedyny ratunek widzi w Warszawie, gdzie posiada starego kompana i dobrego przyjaciela na wpływowem stanowisku.

Zabiera ze sobą anim i swego **stałego świadka, niejaką „Nellę"** i stanąwszy przed progiem świątyni ciała ustawodawczego, woła: „Ratuj Jasiu! Chcą mnie zniszczyć, zaresztować, wszystko przyjaciele mojej złej żony!

Pułkownik, wysoki urzędnik, sędzia, komisarz policji, adwokat, nawet prokurator — wszyscy solidarnie występują przeciw mnie!"

Zakropienie obficie wódecznością wyjaśniło należycie sprawę. Klasyczny świadek spisał się doskonale, jak na świadka przystało, a w następstwie silne oburzenie.

— To takie okropne stosunki tam w tym Toruniu! Nic sobie nie rób z tamtejszych władz, my rządzimy i my ich nauczymy rozumu! Że tam takie „drobiazgi", o których w Warszawie się nawet nie mówi... już prokurator! To skandal na całą Polskę jak długa i szeroka!... Interpelacja! Interpelacja do wszystkich ministrów razem i każdego z osobna.

Na Toruń padł postrach! Babiuch przywozi treść zakropionej interpelacji. Krytykuje władze i urzędników, przenosi, mianuje, przyrzeka łaskawie poparcie... no i wykreślenie z interpelacji, o ile zeznania wypadnę...

Świadkowie przerażeni zaczynają się cofać!... Tylko znowuż poszkodowani i ten nieznośny prokurator zaczyna głową coś kręcić!

Pomimo, że w Toruniu codziennie prawie rozpowszechnia się nową plotkę, to jednak interpelacja samego pana posła Tabora z wymienieniem nazwisk ludzi znanych i poważanych była sensacją.

Różni politycy prowdzili długie dyskusje na ten temat, a szakale żerujący zawsze, gdzie tylko można kogoś obedrzeć z honoru i czci mieli nielada ucztę.

Chochlik, który z daleka obserwował to poruszenie **śmiał się do rozpuku!.** Interpelacja!.. pan poseł — — zwierzchnik — — fałszywe donosy — — nowy urlop — — a możeby tak zaniechać? — — takie tam „drobnostki"...

Mówiono już nawet **o przeniesieniach i nominacjach,** szczególnie te ostatnie nastręczały dużo nieporozumień.

— Aleć ten Babiuch postawił na swojem!

— Tak, tak, słyszałem! Jak wróci z urlopu on ich wszystkich pozamyka!

— A sędziowie?

— **Wszystko pójdzie,** ani jeden nie zostanie!

— A prezes, taki powszechnie szanowany człowiek?

— Także panie! Jak zmiany, to zmiany. Ludzi uczciwych pakują do kryminału!

— A Wojewoda...? Taki tęgi administrator!

— Też zmiana! No zresztą, „on" jak wróci — to mu pokaże!

— A Województwo zostanie?

— Przeniesiemy na „Katarzynkę", tak panie — my przy pomocy Babiucha zrobimy nareszcie porządek.

— Doskonała interpelacja! Trzeba wykorzystać, ośmieszyć, a potem to już drobiazg. Przyjedzie nawet komisja z Warszawy... zobaczymy!

Tylko pies p. prokuratora-stróża prawa ciągle szczekał, jakby nie godził się z poglądami Babiucha i jego przypadkowych przyjaciół.

Tak bywa niestety na świecie, że wspólne cele i interesy łączą różnych ludzi z sobą!

I możeby Babiuchowi udało się steroryzować wszystk. „wrogów", gdyby na odpowiedzialnych stanowiskach byli ludzie chwiejni, nieodpowiedni, dla których nakazem byłaby nie litera prawa i własne sumienie, a **intrygi osobiste, względy partyjne...** no i interpelacja pana posła Tabora!

Szerokie masy społeczeństwa na Pomorzu mają pełne i uzasadnione zaufanie do organów wymiaru sprawiedliwości, a przemawiając w ich imieniu musimy się **stanowczo zastrzec przed podkopywaniem ich autorytetu i powagi, szarpaniu ich czci i honoru** w różnych interpelacjach, których źródło leży **nie w trosce o naprawę stosunków, a w prywacie!**

Niech oszuści i różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy pamiętają, że ta gałąź administracji państwowej, będąca podwaliną praworządności Państwa, **musi pozostać daleka od wszelkich wpływów osobistych i partyjnych, od intryg, oszczerstw i prywaty.**

Na tem stanowisku staliśmy zawsze i nieugięcie stać będziemy, a każde usiłowanie steroryzowania tych czynników będziemy publicznie piętnować, bez względu na osoby, które porwą się na tej drodze załatwiać swoje osobiste porachunki.

Dziwić się należy, że dziś gdy mamy tak ważne zagadnienia państwowe, jak Locarno, Genewa, finanse, bezrobocie, mogą znaleźć się ludzie, którzy dla prywaty zajmują władze i czas kryminalnemi sprawami Babiucha i jemu podobnych. To nie „sprawy polskie", ale **zgnilizna moralna, która wciska się w nasze życie publiczne** wszystkiemi szczelinami.

Nie kraść mienia publicznego, a „okrąglak" nie będzie miał lokatorów.

Nie tędy droga panie pośle Tabor, do uzdrowienia stosunków toruńskich, któremi pan tak z serca się zajął! Mamy liczne stronnictwa na Pomorzu, mamy posłów i senatorów, mamy ludzi, do których całe społeczeństwo ma pełne zaufanie i **nie potrzebujemy opieki Stronnictwa Chłopskiego!**

A. A.

JARMARKI NA POMORZU W KWIETNIU.

1. kwietnia: Gowidlino, pow. Kartuzy: kramski bydl. i końki. Toruń: bydlęcy, koński. Zblewo, pow. Starogard: bydlęcy, koński.

6 kwietnia: Kowalewo, pow. Wąbrzeźno: koński, bydlęcy. — Kielno, pow. Wejherowo: kramarski, bydl., koński. Kościerzyna: kramarski, bydlęcy, koński. Skarszewy, pow. Kościerzyna: świński. Skórcz, pow. Starogard: kramarski, bydl., koński. Świecie: bydlęcy, koński. Turza, pow. Tczew: bydlęcy, koński, kramarski. Wąbrzeźno: bydlęcy, koński.

7 kwietnia: Drzycin, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński

Lubawa: bydlęcy, koński. Lubiewo, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński. Skarszewy, powiat Kościerzyna: bydlęcy, koński. Śliwice, pow. Tuchola: kramarski, bydlęcy, koński.

8 kwietnia: koński, bydlęcy; Łasin, pow. Grudziądz: bydlęcy, koński. Radzyn, pow. Grudziądz: koński, bydlęcy. Topólno, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy koński. Wejherowo: bydlęcy, koński.

9 kwietnia: Grudziądz: bydlęcy, koński.

13 kwietnia: Czersk, pow. Chojnice: koński, bydlęcy. Działdowo: bydlęcy, koński. Jabłonowo, pow. Brodnica: bydlęcy, koński. Niezywięć, pow. Brodnica: bydlęcy, koński. Sulęczyno, pow. Kartuzy: kramarski, bydlęcy, koński. Więcbork, pow. Sępolno: bydlęcy, koński.

14 kwietnia: Kartuzy: świński. Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński.

20 kwietnia: Górzno, powiat Brodnica: bydlęcy, koński, świński. Strzepcz, pow. Wejherowo: kramarski, bydl., koński.

21 kwietnia: Chełmża, pow. Toruń: bydlęcy, koński. Płośnica, pow. Działdowo: bydlęcy, koński.

22 kwietnia: Nowe, pow. Świecie: bydlęcy, koński.

27 kwietnia: Leśno, pow. Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński. Sępólno: kramarski, bydlęcy, koński.

29 kwietnia: Lipnica, pow. Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński. Dziemiany, pow. Kościerzyna: bydlęcy, koński.

NOWELA do ustawy o ochronie lokatorów.

N. P. R. w obronie lokatorów. — Chadecja zdradziła interesy lokatorów.

Czytelników naszych dokładnie informowaliśmy o wnioskach N. P. R. dotyczących zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Jeśli wogóle ustawę tę ruszono, stało się to właśnie z inicjatywy klubu N. P. R.

W senackiej komisji endecy i chadecy (Dubanowicze) stawili wniosek o odrzucenie wszystkich poprawek Sejmu. Wniosek ten upadł w komisji jednym głosem większości. Mimo naszego protestu w Komisji senackiej na wniosek chadecji pogorszono projekt sejmowy w ten sposób, że jednoizbówki (mieszkania o jednym pokoju) tylko wtenczas miały być wyjęte z pod ustawy, o ile lokator jest bezrobotny i nie ma sublokatorów.

Na plenum w senacie N. P. R. stawiła wniosek, aby Senat przyjął projekt sejmowy bez zmian. Wniosek ten upadł, ponieważ głosowanie przez drzwi wykazało, że za wnioskiem i przeciw niemu głosowało 42 senatorów.

Wnioski z takim wynikiem według regulaminu upadają.

Wtedy wniósł w imeiniu naszego klubu senator Banaszak poprawkę do projektu sejmowego, aby zawiesić wzrost stawek komornianych co kwartał o 6% ustawowego komornego na 1 rok **w odniesieniu do wszystkich takich lokatorów, których zarobek miesięczny dosięga 80 zł. dla samotnych a 120 zł. dla obarczonych rodziną.**

Niestety i ten nasz wniosek przepadł.

Ostatecznie na plenum Senatu przeszedł projekt sejmowy z tą jednak zmianą, że jednoizbówki tylko wtedy będą wolne od podwyżki stawek komornianych, o ile lokatorami są bezrobotni.

Senator Banaszak przemówił na posiedzeniu Senatu motywując nasz wniosek, jak następuje:

W imieniu naszego Klubu mam zaszczyt zakomunikować, że będziemy głosowali przeciw wszelkim poprawkom wniesionym przez sen. Jackowskiego i ze strony Klubu „Piasta" jak również przeciw projektowi, który został uchwalony przez senacką komisję prawniczą, a oświadczamy się za przyjęciem projektu sejmowego bez zmiany. Ponadto, ponieważ mamy 350 tysięcy zarejestrowanych robotników bezrobotnych, ponieważ 400.000 przemysłowych robotników nie zarabia więcej ni 4 zł. dziennie, czyli 25 razy 4, t.j. 100 zł. miesięcznie, a ponieważ dalej z tych robotników przemysłowych, tylko połowa pracuje przez cały tydzień, a połowa pracuje tylko pół tygodnia, więc połowa tych robotników miesięcznie zarabia zaledwie 50 zł., — ponieważ dalej mamy całe rzesze, całe tysiące emerytów, których emerytury wynoszą miesięcznie tylko zł. 50, ponieważ do tego przychodzą wszyscy mali renciści, to jest ci, którzy stracili wszystkie swoje oszczędności przedwojenne, hipoteki przedwojenne pożyczki państwowe, oszczędności bankowe, ponieważ nareszcie zapomogi bezrobotnych wynoszą przeciętnie dziennie 1—1,20 zł., ponieważ są całe rzesze biednych ludzi nietylko robotników, ale i dawniejszych urzędników, inteligentów, którzy ledwie tyle mają miesięcznego dochodu, że mogą zaspokoić swój głód — z tych wszystkich względów domagamy się, ażeby ci najbiedniejsi byli wyłączeni z pod ustawy tak, jak tego żądała komisja prawnicza Sejmu, i **dlatego wnosimy poprawkę,** ażeby do projektu sejmowego przyjąć p. 2 art. 1 sprawozdania Sejmowej Komisji Prawniczej, który opiewa, że zawiesza się wzrost stawek komornianych co kwartał o 6 proc. ustawowego komornego na rok w odniesieniu do tych lokatorów, których zarobek miesięczny dosięga 80 zł. dla samotnych, a 120 zł. dla obarczonych rodziną.

Proszę Panów! bezrobocie jest klęską ogólną, więc nietylko ta jedna kategorja właścicieli domów, którzy mają jeden pokój do wydzierżawienia lub jeden pokój i kuchnię, tylko cały ogół właścicieli domów powinien te skutki ponosić.

Nowelę, która bynajmniej nie jest doskonałą, bowiem nierównomiernie rozkłada ciężary, traktujemy jako zło konieczne i prosimy Wysoki Senat, aby przyjął projekt sejmowy z tą jedną zmianą, którą właśnie miałem zaszczyt Panom zaproponować.

KOMUNIKATY ZARZĄDU Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zaw. Pol.

(Przedruk wzbroniony.)

Komunikat nr. 19.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego oraz już poprzednio kilka razy ogłoszonych komunikatów oznajmiamy wszystkim zarządom filijnym, iż w święta Wielkanocy żadne zebrania, konferencje, ani wiece nie powinne się odbywać, wobec tego prosimy wszystkie zapowiedziane zebrania odwołać.

Żaden urzędnik naszego Związku nie ma obowiązku zastępowania zebrań lub wiecu i to w następujące święta: Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało, Boże Narodzenie oraz w święto narodowe Trzeciego maja.

Prosimy wszystkie filje o zastosowanie się do powyższego.

Komunikat nr. 20.

Niestety nie wszyscy robotnicy sterminatkowani z dniem 1. stycznia, a gdzie czas kończy się z dniem 31. marca, znaleźli prace na innych majątkach lub zostali na danym majątku przyjęci z powrotem, tak, że z dniem 1-go kwietnia pozostaną bez środków do życia a w licznych wypadkach bezwzględni pracodawcy pozbawią robotnika nawet kropelki mleka wstrzymując pasze dla krowy robotnika pozostałego bez pracy.

Związek nasz nigdy nie tolerował i tolerować nie myśli czarnego strajku w rolnictwie, to znaczy nieodpasania inwentarza i jak nam wiadomo całe społeczeństwo takie wypadki z całą bezwzględnością zwalczało, i dlatego żądamy z całą stanowczością tego samego od pracodawców, to znaczy, ażeby nie odmawiano dla krów sterminatkowanych robotników paszy, która się obecnie z sieczki i słomy składa.

Tam, gdzie pracodawca tego odmówi, uważać będziemy to ze strony pracodawców za czarny strajk, który będziemy z całą stanowczością zwalczać i wszystkich takich obszarników poddamy pod pręgierz publiczny

O wszystkich czarnych strajkach urządzanych przez obszarników prosimy niezwłocznie donieść do głównych biur do Poznania odnośnie do Torunia.

Komunikat nr. 21.

W myśl § 6 kontraktu taryfowego dla rolnictwa w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem na rok 1926-27 winien każdy pracodawca wydać wszystkim ordynarjuszom oraz chałupnikom książeczki obrachunkowe do zapisywania wydanych ordynarji, potrącan. składek do Kasy Chorych, ubezpieczenia na starość i niemoc, podatków itp. Książeczkę wydaje pracodawca bezpłatnie. Tam, gdzie pracodawca książeczki na czas nie wyda, (1-go kwietnia) należy się upomnieć o nią u pracodawcy

Zarząd.

Prace cywilne powinni wykonywać cywilni pracownicy.

Apel cywilnych rzemieślników pod adresem władz wojskow. Kto pracuje dla Pomorskiej Spółki Myśliwskiej. — Kogo zatrudniało Bractwo Strzeleckie na strzelnicy. — Skargi szewców i krawców na wojskowych rzemieślników. — Na podstawie obszernego materjału przyrzekł toruński inspektor pracy interwenjować u pana generała Hubiszty.

Mamy w Toruniu jeden sklep broni i amunicji, ale do lutego br. nie mieliśmy ani jednego puszkarza cywilnego. Pomorska Spółka Myliśwska przy ul. Łaziennej 23 przyjmowała owszem do naprawy i przeróbki wszelką broń, lecz nie wykonywała sama tych robót z powodu braku własnego puszkarza. Mogła coprawda podobne prace puszkarskie zlecać zamiejscowym puszkarzom lub fabrykom broni, lecz znalazła wygodniejszy i — co najważniejsze — mniej kosztowny sposób obsługi swych klijentów. Otóż „skombinowała" się z majstrami puszkarskimi tutejszych warsztatów wojskowych, podoficerami zawodowymi, i przez tychże dała wykonywać zlecone przeróbki czy naprawy broni, będącej przeważnie własnością osób cywilnych i służących wyłącznie celom cywilnym. Wtajemniczeni mówią, że w ostatnich dwóch latach Pomorska Spółka Myśliwska wykonała takim sposobem bardzo poważną ilość napraw i przeróbek. Ilość ta wystarczyłaby do zatrudniania kilku puszkarzy czy ślusarzy mechanicznych, których w kraju mamy aż nadto bez pracy, trapiących się o kawałek nieraz choćby suchego chleba. Prace, które dałyby im godziwe utrzymanie a państwu szereg płatników podatkowych, wykonywali z uszczerbkiem dla wojskowości, bo wojskowemi narzędziami i kosztem zatrudnienia dla wojskowości, podoficerzy zawodowi pobierający około czy nawet ponad 300 zł. miesięcznie, a więc mający swój byt i tak zabezpieczony. Pomorska Spółka Myśliwska ma obecnie w Toruniu doskonałego puszkarza cywilnego dla swych potrzeb, a mimo to nie zaprzestaje wojskowym puszkarzom wydawać swe roboty, bo niedalej jak w zeszły piątek widziano z jej sklepu przez szeregowych 63 pp. broń (sztucer) wynoszoną do majstra puszkarskiego tegoż pułku.

Pomorska Spółka Myśliwska swem niezrozumiałem i bezspornie nagannem postępowaniem zupełnie niepotrzebnie i tutejsze Bractwo Strzeleckie naraziła na zarzut krzywdzenia rzemiosła cywilnego, bo obowiązki swe na strzelnicy brackiej wykonywała także przez wojskowego, pewnego podoficera zawodowego, mającego za zadanie sprzedaż naboi, doraźne naprawki oraz obsługiwanie tarczy. Zważywszy, że od 15 kwietnia do późnej jesieni odbywają się tygodniowo po dwa strzelania brackie, stworzyła **cywilna** Pomorska Spółka Myśliwska panu wojskowemu ładny dochodzik poboczny, gdy wśród cywilów szerzy się skrajna nędza spowodowana brakiem pracy.

Od różnych szewców i krawców cywilnych słyszymy, że i z nimi konkurują podobnie rzemieślnicy wojskowi. Spodziewamy się, że władze wojskowe nie omieszkają zapobiec dalszemu wykonywaniu cywilnego obuwia.

Dotknięty postępowaniem Pomorskiej Spółki Myśliwskiej jedyny w Toruniu puszkarz cywilny p. Tadeusz Koniuszewski z ul. Sienkiewicza 16 nie omieszkał w obronie swoich interesów w zakresie swego zawodu donieść o tem panu inspektorowi pracy, który przyrzekł z całą stanowczością interwenjować u generała dowódcy tut. O. K. pana Hubiszty.

Napisaliśmy to w przeświadczeniu oddania niniejszem walnej przysługi tak naszym bezrobotnym rzemieślnikom jak i przedewszystkiem interesom państwowym.

— tnw.

KRONIKA

Kwiecień 1 Czwartek

Środa Balbiny p.
Czwartek Hugona
Piątek W. Piątek, Franc.

— **Co grają w teatrze?** Dziś w środę 31 marca dwukrotnie popołud. o 4,30 i wiecz. o 7,30 udramatyzowane misterjum pasyjne w 5 obrazach T. Niewskiego, ilustrowane muzyką dyr. Tomaszewskiego „Golgota". — Ze względu na niebywałe wprost powodzenie, jakim się cieszyły ostatnie dwa przedstawienia tego misterjum w Grudziądzu, dyrekcja uprasza o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety.

Będą to ostatnie przedstawienia w Wielkim Tygodniu.

Legitymacje zniżkowe wydaje kancelarja teatru miejskiego codziennie od godz. 10—2 i wiecz. od 7—8.

— **Podarek świąteczny teatru miejskiego.** Począwszy od czwartku aż do świąt otrzymuje w kasie teatralnej każdy nabywca biletu na przedstawienia świąteczne piękny, na welinowym papierze wykonany albumik wszystkich artystek i artystów tut. zespołu, przedstawionych w ich główniejszych rolach. Album ten został wydany dzięki dobrowolnym składkom licznych gości teatralnych, korzystających bądź to z gratiso-

wych bądź też ulgowych biletów, celem przysporzenia naszej biednej scenie jak najwięcej przyjaciół dla przetrwania obecnego krytycznego czasu.

— **50 000 złotych na zwalczanie bezrobocia w Toruniu. Sumę taką złożyli toruńscy adwokaci i notarjusze.** Donoszą nam, że tutejsi adwokaci i notarjusze opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Komitetu Obyw. pomocy dla bezrob. wyznaczając bardzo poważne sumy. I tak mec. p. T. podobno wyasygnował na powyższy cel 5000 zł., mec. O. 3000 itd. Ogólna suma wyasygnowanych kwot wynosi **50 000 zł.**, które zostaną wpłacone do Miejskiej Kasy Oszczędności.

Zaiste pański gest naszych adwokatów-notarjuszy spotka się z uznaniem całego społeczeństwa. Jak się dowiadujemy, p. prezydent miasta i przewodn. Rady Miejskiej udadzą się w czwartek osobiście do inicjatorów składki (na wyraźne życzenie nie wymieniamy nazwisk) i w imieniu miasta podziękują za hojny dar. — Toruńscy lekarze podobno planują również przeprowadzić podobne opodatkowanie. Należy stąd wnioskować, że przykład prawników podziałał „zaraźliwie" i na inne kategorje wolnych zawodów.

— **Wtorkowy targ stał** pod znakiem zbliżających się świąt. Nabiału nawieziono bardzo dużo, ceny jednak mimo to nie spadły, płacono: za funt masła: 2,90—3,00 zł., jajka mendel 1,700—1,80.

— **A jednak żyją!** W czwartek otwierają monarchiści w lokalu swej dawniejszej siedziby przy Rynku Nowomiejskim 13 na I. i II. piętrze, galerję woskowych figur, przedstawiających wszystkich żyjących panujących i zdetronizowanych monarchów. Uważają oni bowiem, że będzie to najlepszy sposób propagandy monarchistycznej. Przy każdej takiej figurze umieszczony będzie krótki opis ważniejszych danych z życia przedstawionego władcy. Ciekawiśmy opisu pod Wilhelmem i Karolem. Cena biletu wstępu bardzo popularna, bo tylko 10 gr. Goście zdobyci dla „idei' monarchistycznej mogą na miejscu nabywać oznaki monarchistyczne, żetony srebrne po 6 zł. za sztukę.

— **Licytacja wielkanocna.** W czwartek o godz. 10 przed poł. odbędzie się u spedytora p. Ludwika Szymańskiego (ul. Żeglarska) publiczna licytacja 120 szynek wędzonych, które bez zezwolenia władz właściwych usiłowano wywieźć pewną berlinką do Gdańska. Będzie więc okazja do korzystnego zaopatrzenia się w wędlinę na święta.

— **Aresztowano:** 1 osobnika za kradzież, 1 za pijaństwo.

— **Kradzieże:** Siczyński W. (Kopernika 13) zgłosił kradzież roweru; H. Derników (Bankowa 6) doniósł o oszustwie na 175 zł.; W. Jankowski zgłosił kradzież trzewików i farby. Dochodzenia w toku.

— **Firma J. M. Wendisch w Toruniu** złożyła na moje ręce trzecią ratę miesięczną na bezrobotnych w kwocie **200 zł.** Za hojny dar składam serdeczne podziękowanie.

Antczak, przew. Rady miejsk.

GRUDZIĄDZ. Związek Narodowej Młodzieży Pracującej koło grudziądzkie urządza w środę 31 marca br. o godz. 7ej wiecz. w lokalu Bazaru przy ul Moniuszki swe zebranie, na które wszystkich członków i senjorów jaknajuprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

BRODNICA. Trzy pożary w jeden wieczór. Dnia 26 bm. wieczorem o godz. 9 alarmowano straż pożarną. Palił się stóg na majątku Wilanowo. Gdy straż przybyła krótko po alarmie na miejsce pożaru, było już wojsko z sikawką i starało się pożar stłumić Po przybyciu straży wojsko opuściło miejsce pożaru, a straż około godz. 11 pożar zlokalizowała i zabezpieczyła sąsiednie budynki.

Po ukończeniu swych czynności straż wracając zauważyła pożar w zabudowaniach Ludwiki Żarskiej na Miejskiem Polu 5 i na przełaj udała się do zabudowań. Pożar zagrażał całej zagrodzie; dzięki energicznym wysiłkom nie zdołał się rozszerzyć.

Gdy straż swoje przyrządy zwinęła, wybuchł pożar trzeci, i to w rakarni na Miejskiem Polu 16. Straż nie bacząc na zmęczenie udała się natychmiast na trzecie miejsce pożaru, budząc śpiących właścicieli. Paliła się stodoła, napełniona słomą. I tutaj dzięki energicznej pomocy i umiejętnemu kierownictwu pożar nie przeniósł się na inne budynki. Stodoła jednakże spłonęła doszczętnie.

Poprzednio wybuchł jeszcze pożar u gospodarza Neumanna, lecz mieszkańcy zdołali pożar sami ugasić.

Pożary przypuszczalnie powstały na skutek podpalenia. Policja Państwowa energicznie śledzi za ewtl. sprawcami.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

—o—

Baczność rzemieślnicy pow. toruńskiego. W niedzielę dnia 18. kwietnia br. odbędzie się Walne zebranie Sekcji rzemieślniczej pow. toruńskiego o godzinie 9 rano w lokalu p. Krupki, Toruń-Mokre, ul. Grudziądzka 119.

Ponieważ chodzi na najżywotniejsze sprawy rzemieślników, pracujących na majątkach, to jaknajliczniejszy udział w tym zebraniu brać powinniśmy, przed rozpoczęciem zebrania odbędzie się rewizja kwitarjuszy. Dla tego każdy powinien kwitarjusz członkostwa przynieść ze sobą. Będzie się także przyjmowało nowych członków.

O przybycie wszystkich rzemieślników prosi **Zarząd**

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.

Redaktor naczelny: A. Antczak.

Redaktor odpowiedz.: M. Musiał

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówienia „Codz Express Pom."Formularz prosimy wypełnić, wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasytkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo

„CODZIENNY EXPRESS POMORSKI"

z Torunia

na II. kwartał 1926 r.

i proszę pobrać odemnię przez listowego przedpłatę kwartalną — 7.01 zł.

________, dnia ________ 1926 r

Imię i nazwisko ________

Dokładny adres ________

Zamawiam niniejszem pismo

„CODZIENNY EXPRESS POMORSKI"

z Torunia

na miesiąc kwiecień 1926 r.

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną — 2.34 zł.

________, dnia ________ 1926

Imię i nazwisko ________

Dokładny adres ________